

Kazimierz Trzęsicki
(Białystok)

CHAIM ZELIG SŁONIMSKI.
UCZONY Z BIAŁEGOSTOKU

Wstęp

Żydzi zaczęli się osiedlać w Białymstoku – według tradycji – po zaproszeniu wystosowanym do Żydów tykocińskich przez hetmana Branickiego. W 1749 roku na prośbę Branickiego król August III nadał Białemustokowi prawa miejskie. Branicki wybudował dla Żydów domy i sklepy, a także wznosił synagogę z typowego dla budownictwa białostockiego materiału, a mianowicie z drewna. Żydzi stanowili większość mieszkańców miasta. Jeszcze w 1932 roku było ich 50%. Myśląc o przeszłości tych stron, nie można pominąć roli i znaczenia tej społeczności dla rozwoju kultury zarówno duchowej, jak i materialnej. Przychodzi zastanowić się, jacy wybitni przedstawiciele społeczności żydowskiej wywodzą się z samego Białegostoku i regionu.

W Białymstoku szczególnie znany jest Ludwik Zamenhof. W mieście znajduje się jego pomnik, ulica z jego nazwiskiem, a ostatnio nawet utworzono Centrum Ludwika Zamenhofa. Upamiętniony jest nie tylko tutaj¹. Ludwik Zamenhof urodził się w Białymstoku w 1859 roku, a kiedy miał lat czternaście, w roku 1873, rodzina przeprowadziła się do Warszawy. Ludwik Zamenhof do Białegostoku nie wrócił. Idea stworzenia uniwersalnego języka zawsze nurtowała ludzi, a miała oparcie w powszechnie znanej biblijnej wieży Babel. Esperanto okazało się lepsze od wówczas powszechnego Volapüku. Z czasem stało się najpopularniejszym tego rodzaju pomysłem. Nie ma jednak i nic nie wskazuje na to, aby esperanto miało jakieś inne niż tylko hobbyistyczne znaczenie.

Jest wśród Żydów białostockich postać szczególna, urodzony w 1810 roku Chaim Zelig Słonimski. Będzie to jedna z największych postaci, a być może

¹ Obszerna informacja na ten temat można znaleźć: http://en.wikipedia.org/wiki/_L._Zamenhof.

– przynajmniej jeśli chodzi o Żydów – największa z tych, które miały istotny, a nie tylko z racji urodzenia związek z Białymstokiem. Jest to najwybitniejszy Żyd, który się tu urodził i tu dokonał tego, za co należy mu się miejsce w historii naszego miasta i regionu.

Istnieją różne systemy wartości. Jesteśmy na uniwersytecie i w tym systemie wartości nikt z Żydów białostockich nie jest większy.

Może ktoś zapytać, jak to jest, że Słonimski ani nie jest w Białymstoku w żaden sposób upamiętniony, ani też wiedza na jego temat wcale nie jest popularna? Sam sobie zadaję to pytanie. Przecież nie wspomina się o nim nawet na stronie Towarzystwa Byłych Mieszkańców Białegostoku i Okolic, która to strona obszernie zajmuje się historią Żydów białostockich i rzeczywiście zgromadziła wiele interesujących materiałów, a w szczególności wymienia wybitnych Żydów urodzonych w Białymstoku. Nie ma wśród nich Słonimskiego.

Nazwisko „Słonimski” nie będzie obce humanistom. Kojarzy się z Antonim (1895–1976), literatem z grupy Skamander. Nie jest to jedyny znany wnuk Chaima. Sławnym muzykiem był Nicolas Słonimski. Uczonych z rodu Słonimskich jest znacznie więcej (Kumaniecka 2003)². W Tel Awiwie znajduje się park poświęcony najwybitniejszym przedstawicielom żydowskiego oświecenia „Haskalah”. Będzie ich jedenastu. Wśród nich z przydomkiem „uczony” jest Chaim Zelig Słonimski. Pamiętają też o nim historycy informatyki. Był przecież konstruktorem dwóch maszyn liczących.



Ch. S. Słonimski.

² O samym Chaimie Zeligu piszę na kolejnych stronach.

Życie

Chaim Zelig Słonimski (hebrajski akronim: Hazas) urodził się 31 marca 1810 roku w Białymstoku³.

Jego ojciec, Jakub, był synem rabina Benjamina Biszke, który był uczonym hebraistą. Ponieważ pochodził ze Słonimia (obecnie miasto na Białorusi), nazywano go Jankiel Słonimski. Pradziadkiem Chaima Zeliga Słonimskiego był Jekiel Neczes, założyciel i właściciel *Beit Hamidrash* (szkoły żydowskiej) w Białymstoku. Ociec Chaima zajmował się handlem domokrażnym artykułami szklanymi. Dochody ledwie wystarczały na utrzymanie licznej rodziny. Chaim Zelig był najstarszym dzieckiem Jakuba.

W roku 1828, mając 18 lat, co praktykowano wśród rosyjskich Żydów, poślubił Słonimski dziewczynę z Zabłudowa.



Synagoga w Zabłudowie

Jak to było w zwyczaju, przeniósł się do domu rodziców żony. Reize Riwę znali wszyscy w Zabłudowie⁴. Na rynku stał jej stragan. Była to prosta kobieta

³ Spotyka się też inne daty. Antoni Słonimski we *Wspomnieniach warszawskich* pisze, że dziadek urodził się w 1808 roku. Podawana jest też data 10 marca 1810 roku. Pamiętajmy, że w tamtych czasach w Białymstoku obowiązywał kalendarz juliański.

⁴ Żydowskie osadnictwo w Zabłudowie ma swoje początki pod koniec XV wieku. W 1646 roku została zbudowana drewniana synagoga. Jej renowacji dokonano w 1765 roku. Był to jeden z najlepszych obiektów tego typu w Polsce. Zabłudów w tamtych czasach był znaczącym ośrodkiem – w latach 1664 i 1667 odbyły się tu spotkania władz Wielkiego Księstwa Litewskiego. W 1897 roku w Zabłudowie mieszkało 2621 Żydów, co stanowiło 68,6% ludności. W 1939 roku mieszkało to ok. 2000 Żydów. 2 listopada 1942 roku zostali wywiezieni do obozu zagłady w Treblince. Zob. <http://www.jewishvirtuallibrary.org/jsource/judaica/>

z widocznymi pryszczami na twarzy. Mówiła szybko. Sprzedawała żywność: ser, masło, mleko, a także inne rzeczy, jak pudełeczka na tabakę, lemieszce, grabie, jednym słowem wszystko, co kupowali okoliczni mieszkańcy. Sklep dawał utrzymanie jej, mężowi i dwóm córkom. Sama troszczyła się o dom, aby nie przeszkadzać mężowi w badaniach i w pracy na książkami filozoficznymi i astronomicznymi. Jako żona, pobożna prosta kobieta, nie znała niczego poza Bogiem i swoim mężem. On zaś zwykle przesiadywał na poddaszu domu jej ojca, który mieścił się na środku rynku. Czasem wbiegała do jego pokoju, krzycząc: „Zelig, krowa nie jest w oborze, pasterz nie doprowadził jej do domu, idź i zajmij się nią.” Słonimski mieszkał w Zabłudowie przez ponad dziesięć najpiękniejszych lat swej młodości. Wnuk Antoni zakończenie tego okresu komentuje, pisząc (1957, s. 14):

Młody dzikus z Zabłudowa został oswojony i rozpoczął życie pełne przygód, intelektualnych sukcesów i zawodów. ...Tak więc ta ryba, wyrzucona na mieliznę beznadziejnej, wydawać by się mogło, szarpaniny lub smutnej wegetacji, przemieniła się w istotę człekokształtną.

Sprawy rodzinne szły jednak ku gorszemu. Rozwiódł się i z dziećmi, pozbawiony wszelkich środków, udał się do Białegostoku. Reize Riwa po rozwodzie ze Słonimskim dalej handlowała. Ledwo starczało na życie. Bogaty Herschel Heffner kupował u niej wyroby mleczne. Pewnego razu służąca przyniosła je zawinięte w duży papier. Był to *Ketubah* (żydowski kontrakt ślubny). Heffner zatrzymał go, a kiedy był w Warszawie, przekazał Słonimskiemu. Ten serdecznie dziękując powiedział: „ty wiesz, że ten dokument jest dla mnie bardzo drogi...”

Słonimski nie zapomniał o swojej pierwszej żonie. Zwykł posyłać jej pieniądze i egzemplarze wydawanego przez siebie pisma „Ha-Zefirah” („Jutrzenka”), z których sprzedaży miała kilka rubli. Ona sama czasem gościła w Warszawie. Zawsze była mile widziana i wspólnie odwiedzali swoje dwie córki.

ejud_0002_0003_0_02925.html. Na stronie <http://www.zabludow.com/czytamy>:

Hello, and welcome to the Zabłudow Memorial Website. My name is Tilford Bartman. I was born in 1955, and I have a terrific wife and a wonderful teenage son. I created and maintain this website as a memorial to the 400 years of Jewish history and culture in the Shtetl (town) of Zabłudow Poland. My father was born in Zabłudow in 1912, and my great grandfather Schmuel Bartnovski had a blacksmith shop on the small Rudnia River which ran through town. The mission of this website is to gather all the sources regarding the history, culture, and genealogy of the Zabłudow Jews. Most sources are difficult to locate, and are in Yiddish or Polish. My mission is to make them easily accessible by translating them to English, then to present them on the internet in a visually pleasing form.

Tilford Bartman



Słonimski po rozwodzie z Reizą Riwa przeniósł się do Białegostoku, a w końcu do Warszawy. Od 1938 roku był częstym gościem Abrahama Jakuba Sterna (1768–1842)⁵. Ten pochodzący z ubogiej żydowskiej rodziny uczeń zegarmistrzowski z Hrubieszowa osiągnął wiele z pomocą Stanisława Staszica, który – jak to dziś powiedzielibyśmy – był jego sponsorem. Stern na zlecenie Staszica projektował różne urządzenia, w szczególności maszyny rolnicze. Zasłynął jako konstruktor maszyn liczących. Stern dał Słonimskiemu za żonę swoją najmłodszą córkę Sarę (Salomeę) (1824–1897)⁶. Ślub odbył się 2 lutego 1842 roku, na miesiąc przed śmiercią Sterna. Sara w posagu otrzymała też projekt maszyny liczącej, którą Słonimski miał udoskonalić.

W latach 1846–1858 zamieszkał w Tomaszowie Mazowieckim⁷, gdzie prowadził badania naukowe i gdzie w 1856 roku opracował technologię cynowania naczyń.

W 1862 roku Słonimski przeniósł się do Żytomierza, gdzie został kierownikiem seminarium rabinackiego i rządowym cenzorem książek hebrajskich. Stanowiska te zajmował przez 12 lat do czasu zamknięcia seminarium przez władze rosyjskie. W szkole wraz z żoną Sarą prowadził kółko dramatyczne.

⁵ Portret Abrahama Sterna autorstwa Jana Antoniego Blanka. Znajduje się w Muzeum Narodowym w Poznaniu.

⁶ Więcej na temat Sary Słonimskiej zob. http://pl.wikipedia.org/wiki/Sara_S%C5%82onimska.

⁷ Zob. http://www.jewishvirtuallibrary.org/jsource/judaica/ej_ud_0002_0020_0_19938.html, (Witczak 2010, s. 217-219). Praca zawiera biogram, fotografie i bibliografię.

Chaim Zelig Słonimski zmarł 15 maja 1904 roku w Warszawie. Tam też w alei głównej (kwatery 71, rząd 1) (Kroszczor 1983, s. 23) żydowskiego cmentarza przy ul. Okopowej został pochowany.

Słonimski i Sara Stern mieli czterech synów: Abrama Jakuba, Ludwika (Lajbę, Leonida), Józefa i Stanisława.

Abram Jakub urodził się w Tomaszowie w 1845 roku. Zmarł jako cztero-latek w roku 1849.

Ludwik (1850–1918), był ekonomistą i współpracownikiem „Russkoj Myśli”, a potem „Wiestnika Jewropy”. W Petersburgu ożenił się z Fainą Wengierową, pochodzącą z rodziny o żydowskich korzeniach, identyfikującą się jednak całkowicie z kulturą rosyjską. Oboje w rok po ślubie przeszli na prawosławie. Ich synem był Nicolas Slonimsky, jeden z największych muzyków XX wieku. Urodził się w 1894 roku w Sankt Petersburgu, a zmarł w wieku 101 lat w Los Angeles. Nicolas Slonimsky autobiografię rozpoczyna słowami: „Gdy miałem sześć lat, matka powiedziała mi, że jestem geniuszem”.

Syn Stanisław (1853–1916) został znanym warszawskim lekarzem, znanym Bolesława Prusa i wedle niektórych był pierwowzorem doktora Szumana z *Lalki*. Z drugą żoną przyjął chrzest w Kościele rzymskokatolickim. Ich synem był Antoni.

Józef (1860–1934) był uzdolniony lingwistycznie. Znał kilkanaście języków. Poświęcił się wydawaniu samouczków, poradników językowych. Żył z nauczania. Stworzył międzynarodowy język *linguo romane universale*. Opracował system stenografii. Jedno i drugie nie przyjęło się.

We *Wspomnieniach warszawskich* (1957, s. 15) tak oto rodzinę dziadka opisuje Antoni Słonimski:

Parę miesięcy pobytu w domu dziadka położyło trwałe fundament przyjaźni między mną a stryjem Józefem. Stryj Józef był nieudanym, ale najbardziej kochanym synem dziadka. Stryj Ludwik był poważnym petersburskim ekonomistą, redaktorem „Wiestnika Jewropy”, ojciec – cenionym lekarzem i popularną postacią warszawską. Stryj Józef, mimo że był twórcą nowego języka międzynarodowego i własnego systemu stenografii, mimo iż znał szesnaście języków, pięknie grał na skrzypcach i bardzo ładnie rysował, do późnej starości mieszkał u dziadka i utrzymywał się bardzo skromnie z lekcji angielskiego, francuskiego i włoskiego oraz z tłumaczenia prospektów handlowych. Miał on ten specyficzny wdzięk ludzi nieudanych. Była to mieszanina infantylności i wiary w szczęśliwy przypadek, prostej, ludzkiej mądrości, naiwności i dobroci. Należał do rodziny oryginałów zaludniających stronicę powieści Dickensa.

Wszystkie swoje oszczędności lokował w propagowanie bezskutecznie konkurencyjnego dla esperanta języka „lingua neoromana” i wydawanie samouczków. Koncepcja wydawania nie istniejących dotąd samouczków do nauki języka bardzo była logiczna i słuszna. Stryj uważał, że należy wypełnić istniejące luki. Po prostu zauwa-

żył, iż nie ma samouczków dla Szwedów pragnących poznać język polski, i *vice versa*, lub brak jest samouczka dla Portugalczyka, który pragnie nauczyć się po żydowsku – wydawał więc takie samouczki. Ponieważ jednak w Warszawie niewielu było Szwedów pragnących mówić po polsku i ograniczona była liczba Portugalczyków studiujących język żydowski, samouczki nie przynosiły spodziewanych zysków.



Grób Chaima Zeliga Słonimskiego

Bogate archiwum Chaima Zeliga Słonimskiego uległo niestety zniszczeniu w czasie Powstania Warszawskiego.

Oświecony talmudysta

1. Wykształcenie

Wychowany w ortodoksyjnej rodzinie, otrzymał Słonimski dobre wykształcenie talmudyczne. Już w młodym wieku mógł imponować swoją wiedzą. Zaraz po zamieszkaniu w Zabłudowie poznał Słonimski kabalistę⁸, który zrobił na nim takie wrażenie, że chciał zostać jego uczniem. Niestety, człowiek ten wkrótce zmarł. Jego nauczycielem miał być znakomity talmudysta – Hirsz Baszkez. Z powodów finansowych, jako że w nowym domu nie przelewało się⁹, ale i dlatego, że sam był już dobrym znawcą *Talmudu*, zdecydował się na

⁸ Kabala – mistyczne i ezoteryczne teorie świata, stworzenia, innego świata etc.

⁹ Twierdzi się również, że ożenił się z bogatą panną. Ocena bogactwa jest relatywna. Rzeczywiście, teść posiadał drewniany dom w rynku w Zabłudowie, a żona zajmowała się handlem.

samokształcenie. Studiował z typową dla siebie żelazną konsekwencją. Tygodniowo przerabiał 25 stron. Gdy tekst był trudny, siedział do późna w nocy tak, aby do piątkowego południa wykonać nałożone sobie zadanie. Szczęśliwy i zadowolony z rodziną spędzał szabas. W szabas powtarzał z pamięci, dla siebie, wszystko, czego się nauczył w czasie tygodnia. Nie tylko dbał o słowa, ale i o ich głębokie rozumienie. Zapoznawał się z różnymi opiniami i poglądami rabinów. W krótkim czasie potrafił powtórzyć traktaty szabasowe i *Erubin*. W ciągu dwu lat był mistrzem w zakresie *Sedarim*, *Zeraim* i *Mo'ed*.

Słonimski opowiadał o sobie następującą historyjkę. U rabina Abele z Zasławia zdawał egzamin. Jednak chociaż wielu przed nim bez problemu uzyskiwało dyplomy rabinackie, jego sprawa ciągnęła się tygodniami. Zatem w końcu zdecydował się zapytać, dlaczego tak jest:

Dajesz chętnie *semikah* (dyplom rabinacki), a więc dlaczego tak niechętnie podchodzisz do sprawy jedynie *haskamah* (rekomendacja)?

Ku swemu zaskoczeniu dowiedział się, że powodem jest to, iż rabina cieszą rozmowy z nim na naukowe tematy i dlatego nie chce się rozstać.

W Zabłudowie rozpoczął prace nad swoimi słynnymi książkami. Tu spędzał noce i dni na filozoficznych rozmowach nad mądrościami *Tory* ze swoim uczonym kolegą – Zedem Wolfem Hirschfeldem. Gdy był już w Warszawie, korespondowali ze sobą. Rodzina Hirschfelda przechowuje jego listy jak skarb, jako wielkiej wartości historyczne pamiątki.

W Białymstoku otrzymał Słonimski edukację religijną. Jako samouk zajął się naukami ścisłymi. Matematyka i nauki przyrodnicze, w szczególności astronomia, stanowiły przedmiot jego studiów przez całe życie. Posiadał Słonimski wielką wiedzę w zakresie matematyki i astronomii. Matematyczną wiedzę wykorzystał przede wszystkim w badaniach astronomicznych. W Zabłudowie spędzał pracowite godziny na poddaszu domu teścia. Kiedyś w ręce wpadła mu praca Majmonidesa *Kiddush Hachodesh*. Od tego czasu jego myśli pochłonęły rozważania nad kalendarzem i czas zajmowały obserwacje astronomiczne. Wielokrotnie studiował dysertację, próbując ją zrozumieć. Nie było to możliwe bez wiedzy matematycznej.

Opatrzność jednak nad nim czuwała. Kiedy w godzinie *mincha* Zelig opuścił swój pokój i spieszył się na modlitwę, pojawił się ze swoim wózczykiem domokrażny sprzedawca książek. „Jakie *sephorim* (książki) masz na sprzedaż?” – zapytał go. Wśród oferowanych książek była *Astronomia* Rafaela Hannovera. Pojawił się jednak i inny Żyd, mający reputację matematyka, który chciał ją nabyć. Zelig nie miał pieniędzy, ale i nie chciał, aby kupił ją ten ktoś drugi. Zaproponował w zamian książkę, która była trzykrotnie droższa. Po-

biegł z nabytkiem do domu. Pracując w dzień i noc w przeciągu dziesięciu dni opanował ją po mistrzowsku. Kiedy ponownie zajął się *Kiddush Hachodesh*, ujrzał tę książkę w nowym świetle.

Radość nie trwała długo. W książce nie było dowodów. Nie było wskazania przyczyn. Stwierdził, że niezbędna jest wiedza w zakresie trygonometrii płaszczyzny i sfer. Powrócił do studiów rabinackich, jednak przekonywał się, że bez wiedzy astronomicznej nie zrozumie trudnych kwestii. Jednego dnia poszedł do *Beth Hamidrash*. Zajął miejsce blisko rabina. W zwyczaju było w czasie zimy pozostawać w domu spotkań między popołudniowymi a wieczorowymi modlitwami. Zelig otworzył *Talmud* i wskazał na kwestię, której nie potrafił rabin rozwiązać. Zelig rozwiązał ją sam za pomocą prawa matematycznego. Stary człowiek był zaskoczony. I jak to bywa w małych społecznościach, po modlitwach poszli na spacer. Zaszli do matematyka i rabin zagadnął go: „Co myślisz? Jest Zelig *Baal Techuna* (astronomem). Pokazał mi dzisiaj *gemara*, która w ogóle nie dawała się rozwiązać, dopóki nie dał zaskakująco dobrego rozwiązania.” Zapytany, chociaż czuł, że jego reputacja matematyka jest zagrożona, poszedł do Zeliga i odnalazł w nim człowieka, z którym nie jest w stanie konkurować. Zaoferował mu dzieło rabiego Shimona Waltosha *Naaveh Kodesh*, które miał w domu, a którego nie rozumiał.

Pół godziny później Zelig miał tę książkę w posiadaniu. Była o geometrii, płaszczyźnie i sferycznej trygonometrii oraz stereometrii. Książka nie miała tablic. To, że powinna, jednak nie przychodziło Zeligowi do głowy, sam bowiem sporządzał potrzebne wykresy. Prace wcześniej studiowane stawały się jaśniejsze. W niedługim czasie był takim znawcą, że sam przeprowadzał dowody, które były pominięte w książce.

Pewnego razu pojawił się w Zabłudowie domokrażca, który miał hebrajski przekład *Geometrii* Euklidesa dokonany przez Barucha Sclowera. Miał tylko jeden egzemplarz i dlatego żądał wysokiej ceny, której Zelig nie był w stanie zapłacić. Zaproponował więc handlarzowi, żeby ten mu ją pożyczył, a on wtedy zastanowi się, czy kupić. Był czwartek. Książkę miał zwrócić w poniedziałek. W tym czasie Zelig bardzo starannie ją przestudiował.

Waldenberg z Zabłudowa był studentem medycyny w Wilnie. W czasie wakacji poznał Zeliga. Zaskoczony wiedzą Zeliga, poradził mu przestudiowanie pracy *Shebilay Derakiah*, napisanej przez Elijahu Heches. Powiedział mu również, że z prac żydowskich nie pozna dobrze wiedzy naukowej. Konieczne są studia książek niemieckich. W związku z tym udał się Słonimski do aptekarza Jechi (Michaela) Zabłudowskiego, jednego z promotorów ruchu *Haskalah*, który posiadał duży księgozbiór niemiecki. Bał się tak po prostu zapytać, aby nie być wziętym za berlińczyka. Po długiej i zawiłej roz-

mowie okazało się, że Zabłudowski posiada *Shebilay Derakiah*, lecz z powodu rzadkości nie pożyczy jej. Zelig jednak uprosił go, dając w zastaw *Alphasi*. Dwa tygodnie wystarczyły mu dla starannego przestudiowania pożyczonej książki.

Zabłudowski, zachęcony przez jego pilność i rzetelność, pożyczył Słonimskiemu książkę Dawida Friesenhansena z algebry. Słonimskiemu po raz pierwszy przyszło dowiedzieć się czegoś o algebrze. Zabłudowski – przekonany o wyjątkowości i wielkim talencie Słonimskiego – zaproponował mu studiowanie prac niemieckich. Pozyskano dwutomowe dzieło z algebry Eulera. Zabłudowski pokazał Słonimskiemu niemieckie odpowiedniki hebrajskich liter i Zelig po dwu dniach potrafił już czytać po niemiecku. Czytając jedną stronę w pół godziny, po dwóch tygodniach przeczytał dwa tomy. Logiczna pewność wniosków, ścisłość matematycznych problemów fascynowały go. Ponieważ znał już niemiecki, szukał u handlarzy prac w tym języku. Nabył Menginga kurs matematyki w czterech tomach. Było w nich o rachunku różniczkowym i całkowym, optyce i statystyce, statyce i hydrostatyce. Po raz pierwszy Słonimski posiadał książki po niemiecku. Aby jednak nie stracić reputacji pobożnego talmudysty, musiał je ukrywać. Nie udało się ich jednak ukryć przed żoną. Kiedy zapytała, co to jest, powiedział jej jednak, że to papier do pakowania sprzedawanych przez nią towarów.

Słonimski, kiedy go nikt nie widział, studiował swoją książkę matematyczną. W okresie dwóch miesięcy zakończył rozważania. Na marginesie dokonał wielu uwag, poprawił błędy. Czuł, że jest znawcą problematyki matematycznej. Stało się to łącznie w osiemnaście miesięcy, mimo że w obawie, aby nie być odkrytym, tracił czasem cenne godziny. Minęły wkrótce trzy lata, przez które mógł być utrzymywany przez teścia. Z powodu braku środków i nieprowadzenia żadnego interesu perspektywy miał marne.

Czterdzieści kilometrów od Zabłudowa, głęboko w puszczy jego brat prowadził hutę szkła. Przyjął u niego posadę księgowego. Przez półtora roku stracił nadzieję na rozwój. Nie miał nowych książek. Nieliczne godziny wolne od biznesu poświęcał na powtórzenie tego, czego dotychczas nauczył się. Nie znał niczego poza *Talmudem* i swoją matematyką, którą stosował do *Talmudu*. Na przykład obliczał, ile zgodnie z prawami hydrostatyki wody wyparła Arka Noego.

W interesach jeździł do Grodna. Kiedy dowiedział się, że wyprzedawana jest księgarnia, udał się tam, decydując się na kupno wybranych książek za większą cenę. Znalazł osiemnaście tomów prac matematycznych Abela Berriasa. Pośpiesznie wrócił do domu i nikomu nic nie mówiąc po nocach studiował swój nowy nabytek.

Wiedział, że w żydowskiej literaturze nie ma takich prac i że rosyjscy oraz

polscy Żydzi nie mają możliwości uczenia się matematyki w obcym języku. Zdecydował się więc napisać książkę z matematyki zarówno czystej, jak i stosowanej w języku hebrajskim. Mało kto wie, ile trzeba było utworzyć nowych słów, jaką trzeba było mieć rzetelną znajomość zarówno hebrajskiego, jak i matematyki. Kierowała jednak nim idea zapoznania swojego narodu z perłą nauki. Napisał *Mosedeh Hokmah (Podstawy wiedzy)* piękną hebrajszczyzną. Była to jego pierwsza książka. Na schowane prace spoglądał jak ojciec na ukochane dziecię. Poprawiał je i poszerzał.

I znowu Opatrzność dała mu kolejną sposobność. Dzięki spotkaniu w Grodnie w hotelu Moseosa Rosenthala z Taszinowki, po długich perypetiach spowodowanych i tym, że jako młody nie miał brody i tym samym nie mógł liczyć na uznanie jego mądrości, uzyskał w Wilnie pomoc, jednak nie na tyle wystarczającą, by wydrukować całość pracy. Żydzi byli biedni. Uzyskał subskrypcję tylko na część algebraiczną. Książka została opublikowana w Wilnie i w Grodnie w 1834 roku, a więc kiedy Słonimski miał 24 lata. Z uznaniem spotkał się też w Mińsku, gdzie było wielu talmudystów, a przewodził im Israel M. Jeshurun. W związku z opublikowaniem książki uznano go za półberlińczyka. Jednak utratę reputacji ortodoksyjnego Żyda osłodził żonie Zeliga srebrny dźwięk siedemdziesięciu pięciu rubli. Półtora roku spędził pod rodzinnym dachem, mając swobodę badań. Zamawiał w Lipsku książki, przygotowując pracę na temat komety Halleya. Książka została opublikowana w 1835 roku, aby uczynić braci w wierze obeznanymi z problemami współczesnej astronomii.

Po publikacji książki z astronomii próbuje Słonimski w Warszawie znaleźć wydawcę swojej całej książki z matematyki. Nie udawało się jednak zgromadzić wystarczającego kapitału, a i lista subskrypcyjna nie odniosła sukcesu. Sytuację komplikowało i to, że nie był w stanie zapłacić *Geleitgeld*¹⁰. Brakowało pieniędzy na powrót do domu. Zgłosił się więc do Arnimskiego, dyrektora obserwatorium, którego poznał wcześniej w czasie wizyt w obserwatorium. Było piątkowe popołudnie. Znając dogłębną wiedzę Słonimskiego, zaproponowano mu obejrzenie instrumentów obserwacyjnych. Słonimski nie miał dotychczas takiej możliwości. Okazało się to przełomowe i dzięki Janowi Baranowskiemu oraz Franciszkowi Amińskiemu uzyskano wsparcie żydowskiego cenzora w Warszawie Tugenholda dla wydania prac matematycznych Słonimskiego. Poszczególne tomy spotkały się z uznaniem i zainteresowaniem czytelników.

¹⁰ Specjalny podatek płacony przez Żydów.

2. Nauczyciel

Słonimski, podobnie jak jego teść, Abraham Stern, nie traktował nauki jak sztuki samej dla siebie, poświęcał się kształceniu innych. W starych *Pinkas*¹¹ o Chaimie Słonimskim pisze się, że był nauczycielem. Rosyjscy i polscy Żydzi wysoko cenili jego osobowość. Miał bardzo wielu uczniów. Młodzi studenci *Beit Hamidrash* byli pod wielkim wrażeniem jego książek naukowych pisanych popularnym, nowoczesnym i pięknym językiem. Zachęcało ich to do studiowania. Nazywano go „żydowskim Humboldtem”.

Popularyzował wiedzę naukową wśród szerokich mas poprzez artykuły prasowe i książki. Pisał po niemiecku i rosyjsku, jednak dla osiągnięcia głównego celu, jakim było oświecenie Żydów, pisał po hebrajsku. Był to bowiem dla prostych Żydów jedyny język, który rozumieli. Jego język hebrajski był bogaty, jednocześnie prosty i ścisły. Krótkość i ścisłość jest z ducha talmudyczna. Jego skrajny konserwatyzm religijny sprzyjał zaufaniu czytelników i ułatwiał przewyżczenie powszechnych obaw o to, czy zasady religijne nie zostaną poświęcone na rzecz nauk.

Słonimski był pierwszym w Europie wschodniej człowiekiem, który w sposób popularny uczył Żydów nauk przyrodniczych i matematycznych w języku hebrajskim. Wiązało się to z koniecznością wzbogacania tego języka o wiele technicznych terminów. Część z nich jest jego pomysłu. Wierzył, że swoją działalnością pisarską podniesie na wyższy poziom Żydów, szczególnie polskich. Stawiał przed sobą zadanie oświecenia Żydów poprzez wprowadzanie w nowoczesne wynalazki i kulturę świata zewnętrznego, aby byli lojalnymi i użytecznymi obywatelami rosyjskiego społeczeństwa. Jednak, jak wspomina Antoni Słonimski (1957, s. 14):

Jego to buntownicze dziełka, pełne myśli postępowych, bijące w ciemnotę i zaboron, rozbudzały wyobraźnię i pomagały innym z kolei młodym ofiarom talmudyzmu wyrwać się z kręgu ciemnoty. Za ukrywanie i czytanie pism mego dziadka wyrzucano wówczas z chederów i iszybotów.

Słonimski od 1864 roku działał w Warszawskim Towarzystwie Krzewienia Oświaty wśród Izraelitów.

3. Udział w ruchu Haskalah

Słonimski związał się z żydowskim ruchem oświeceniowym *Haskalah*¹².

¹¹ *Pinkasami* nazywa się rękopiśmienne księgi, w których zapisywano wszystkie sprawy gminne. Prowadzone były przez instytucje samorządowe. Wpisy dokonywane w imieniu władz gminy były sporządzane w języku hebrajskim, dokumenty dotyczące gminy lub ludności żydowskiej, wytworzone przez kancelarię: właściciele majątku, były wpisywane w języku oryginału.

¹² Ruch oświeceniowy powstały w kręgu Żydów niemieckich. Oświata szerokich mas żydowskich miała doprowadzić do partnerskiej asymilacji, a więc związania ze społecznością kraju



Ruch ten rozwinął się w okresie władzy pruskiej w Białymstoku pod wpływem Żydów niemieckich. Do prominentnych działaczy należeli: Abraham Schapiro, autor *Toledot Yisrael ve-Sifrutto* (1892)¹³, Jehiel Michael Zubludowsky, współautor *Ha-Karmel* i autor *Ru'ah Hay-yim* (1860); poeta Menahem Mendel (Dolitzki). Syjoniści ukonstytuowali się w Białymstoku w 1880 roku. Białostockim syjonistom przewodził Samuel Mohylewer, a później Józef Chazanowicz¹⁴.

Na udział Słonimskiego w ruchu oświeceniowym wpływ mogło mieć przypadkowe spotkanie Eliezera Rosenthala z Taszinowki, znanego wśród rosyjskich Żydów reformatora, który dążył do podniesienia na wyższy poziom cywilizacyjny młodzieży żydowskiej.

Słonimski, kiedy pracował jako księgowy w hucie szkła u brata, został wysłany w interesach do Grodna. W piątek po południu było już pełno gości i przyjechała jeszcze jedna rodzina. Zbliżał się szabas. Nie mogli więc udać się w dalszą podróż. Znalazł się wolny pokój, który prowadził przez pokój Słonimskiego. Choć Słonimski cenił samotność, zgodził się na proponowane rozwiązanie i korzystanie z jego pokoju jako przejściowego.

Wieczorem wyjął manuskrypt z kufra. Na krótko wyszedł załatwić sprawę swojego ubrania w pralni. W tym czasie obcy lokator przechodząc zainteresował się jego tekstem. „Czego tam szukasz? – krzyknął Zelig – To są tylko stare papiery, które należą do mnie.” Nieznajomy, sympatyczny starszy pan, odpowiedział: „Czego się boisz? Czy ja wyglądam tak strasznie? Nie miej obaw, i pozwól mi zapoznać się z treścią tych papierów.” Bał się Słonimski, że okrzyknięty zostanie „berlińczykiem” i starał się odebrać papiery. Stary człowiek pozostał stanowczy i przyjazny głosem odpowiedział: „Nie rozumiem, dlaczego chcesz coś ukrywać. Człowiek z twoimi zdolnościami powinien raczej ujawniać swoją wielką wiedzę wśród braci żydowskich, a ty ujawniasz

osiedlenia i zobowiązaniami patriotycznymi z jednoczesnym zachowaniem własnej tradycji religijnej i kulturowej. Z *Haskalah* wiążą się początki literatury hebrajskiej. W większości były to teksty publicystyczne, sztuki biblijne, komedie antychasydzkie, jak również przekłady literatury europejskiej. Na początku XIX-ego wieku prace popularyzujące w języku hebrajskim wiedzę świecką w zakresie nauki i filozofii oprócz Słonimskiego pisali M. M. Lewin, N. Krochmal, A. Stern. Publikacje zwolenników *Haskalah* przyczyniły odrodzenia języka hebrajskiego i jego unowocześnienia.

¹³ Z rodziny Ludwika Zamenhofa.

¹⁴ Zob. http://www.jewishvirtuallibrary.org/jsourc.judaica/ejud_0002_0003_0_02925.html.

duchowe skąpstwo, które nie harmonizuje z twoją wiedzą. A ja, będąc obeznanym z wszystkimi wielkimi ludźmi wśród naszych rosyjskich Żydów, czuję się teraz co najmniej zaskoczony, że nigdy o tobie nie słyszałem. Jak to było możliwe pominąć tak osobliwą postać? Skąd pochodzisz?”. Odpowiedział mu Słonimski: „Z Białegostoku”. Nieznajomy na to: „Ja jestem z tamtych okolic i nie mogę sobie przypomnieć, abym kiedykolwiek słyszał o takim wyjątkowym geniuszu, jak zaświadcza o tobie twoje pisma. A gdzie mieszkasz?” Odpowiedział Zelig: „W Zabłudowie”. Odpowiedział nieznajomy, śmiejąc się: „W takim zakątku wegetuje geniusz, jakiego nie spotkałem nigdy wśród wszystkich rosyjskich Żydów; a jakie jest twoje imię?”

Okazało się, że nieznajomy znał jego ojca, ale o jego synu nie słyszał. „Więc, mój przyjacielu, musisz pojechać do Wilna, gdzie jest ogrom uczonych mężów, oni pomogą tobie opublikować twoje prace; tam są drukarnie żydowskie i łatwo znajdziesz wydawcę swoich prac. Nie masz pojęcia, jak wielką przysługę uczynisz przez to swoim braciom.” Zapytał Słonimski nieznajomego o nazwisko. Kiedy usłyszał nazwisko znanej i powszechnie szanowanej wśród Żydów osoby, zapomniał o nieśmiałości i w czasie szabasu, który spędził razem z Rosenthalem, zrozumiał, że aby być doskonałym, trzeba lepiej poznać świat i jego różnorodność. Kilkutygodniowa wizyta w Taszynowce u Rosenthala umocniła jego idee.

Najpobożniejsi Żydzi mocno krytykowali Słonimskiego i czynili zarzuty z powodu jego oświeceniowych poglądów. Uznany został za „berlińczyka”. Tak bowiem polscy Żydzi nazywali każdego, kto studiował książki inne niż *Talmud*¹⁵.

4. Publicysta

W 1862 roku¹⁶ Słonimski rozpoczął wydawanie tygodnika „Ha-Zefirah”¹⁷, który był pierwszym czasopismem w języku hebrajskim w Polsce. Podstawowym celem – jak pisał o tym Słonimski w prospekcie w styczniu 1862 roku – było rozpowszechnianie światła wiedzy naukowej dla ukazania jej piękna i użyteczności (Zinberg 1978, s. 179). Jednym z celów była popularyzacja nauki wśród tych Żydów, którzy nie znali innego języka niż hebrajski. Przeznaczono-

¹⁵ Ponieważ Mendelssohn z Berlina tłumacząc *Pięcioksiąg* otworzył drogę do studiowania innych nauk.

¹⁶ W roku 1862 zostają zniesione wszelkie ograniczenia prawne w stosunku do ludności żydowskiej w Królestwie Polskim.

¹⁷ Na polski termin ten tłumaczony jest „jutrzienka”, a po angielsku „The Dawn”. Seltzer, autor obszernego studium *Ha-Zefirah*, twierdzi, że mając na uwadze kontekst religijny i intencje Słonimskiego, powinno się ten tytuł tłumaczyć „The Clarion”, co na polski przełożylibyśmy jako „Pobudka”.



ne było dla umiarkowanie zasymilowanych i oświeconych Żydów. Oprócz propagowania asymilacji, informowano o najnowszych osiągnięciach techniki.

W związku z objęciem przez Słonimskiego posady w szkole rabinicznej i stanowiska cenzora książek hebrajskich w Żytomierzu po sześciu miesiącach wydawanie zostało zawieszono. W Polsce wybuchło powstanie styczniowe 1863 roku. Publikowanie „Ha-Zefirah” zostało wznowione w Berlinie w 1874 roku, gdzie były dwa wydania. Począwszy od trzeciego już we wrześniu 1975 roku ponownie pismo było wydawane w Warszawie. Do 23 marca 1886 roku „Ha-

Zefirah” było tygodnikiem. Później zaczęło ukazywać się trzy razy w tygodniu, a wreszcie zostało aż do 1894 roku dziennikiem. Współwydawcą był Nachum Sokołow, który później został redaktorem naczelnym.

Nie był to całkiem zwykły tygodnik. Teksty pisane były przede wszystkim po hebrajsku, zaś od czasu do czasu po rosyjsku i niemiecku. Typowe wydanie zawierało informacje o życiu społeczności żydowskiej w Warszawie i innych miastach carskiego imperium. Autorem tekstów popularnonaukowych oprócz samego Słonimskiego był Solomon Jakub Abramowicz.

Pismo propagowało idee *Haskalah* w środowisku żydowskim. Po Pierwszym Kongresie Syjonistycznym pojawiają się informacje codzienne i podejmowane są kwestie polityczne. „Ha-Zefirah” jako dziennik od 1886 roku było poświęcone wyłącznie polityce i informacjom z życia społeczności żydowskiej. *Ha-Zefirah* stało się najlepszym i najpoczytniejszym czasopismem hebrajskim. Zaliczane jest do najważniejszych hebrajskich periodyków obok *Ha-Shahar*, *He-Asif*, *Ha-Shiloah*. W „Ha-Zefirah” publikowali niektórzy najwięksi pisarze początków nowoczesnej literatury hebrajskiej: Mendele Mocher Sforim, Y. L. Peretz oraz Sholem Aleichem. „Ha-Zefirah” wydawane było jeszcze po śmierci Słonimskiego do 1931 roku.

Wybrane artykuły Słonimskiego opublikowane w czasopismach hebrajskich, w szczególności w „Ha-Zefirah” i w „Ha-Karmel”, zostały wydane przez J. L. Sossnitza i opublikowane pod tytułem *Ma'amare Hokmah* (1891).

W 2002 roku na Hebrajskim Uniwersytecie w Jerozolimie Oren Soffer obronił doktorat pod tytułem „*Hatzefira*” *Journal and the Modernization of the Political-Social Discourse in the Hebrew Language*. Jest też autorem wielu

publikacji na temat tego czasopisma¹⁸, w szczególności wydanej w 2007 roku książki *There Is No Place for Pilpul! „Hatzefera” Journal and the Modernization of Sociopolitical Discourse*.

Łącznie wyszło 8 600 numerów. Całość liczy ok. 42 000 stron. Materiał jest zdigitalizowany i dostępny pod adresem <http://jnul.huji.ac.il/dl/nwespapers/eng.html>.

W 37 numerze *Ha-Zefrah* Słonimski wspominał swoje nauki pobierane w Beit Hamidrash.

Pierwsze 25 wydań *Ha-Zefrah* z 1862 roku było w 2010 roku było do kupienia z ceną wywoławczą \$ 300.

W 2011 roku dom aukcyjny Artifact w Jerozolimie oferował wszystkie numery z 1862 roku.

Antykwariat w Jerozolimie „The Book Gallery” w 2012 roku oferował oprawiony rocznik z 1894 roku za cenę \$ 490. W opisie czytamy:

EXTREMELY RARE! A single volume containing all 1894 issues of the daily Hebrew newspaper „Ha-Tsefira”. This influential publication, published in Warsaw and read throughout the Jewish world, featured news in matters of international politics, global economy, science and religion, literature and so forth. The issues were sent by mail, and still feature contemporary Austrian-Hungarian stamps. The publication was edited and most of it written by Nachum Sokolov, and is written in the elevated Hebrew prose typical of that era. 400X275mm, 1262 pages. Bound in black cloth hardcover. Pages yellowing and browning. Most page edges slightly torn (no damage to text). Many pages taped and nicely restored, with no damage to text. First and last text pages torn and detached; they are sold along with the volume, but a photocopied version of them is bound within it. [SUMMARY]: In spite of the wear it has sustained, this rare collection of Jewish newspapers is in good reading condition.

W roku 1884 uroczyste obchodzono 50-lecie działalności pisarskiej samego Słonimskiego.

Astronom

W nocy z 5 na 6 czerwca 2012 roku można było obserwować tranzyt Wenus. „Spacer” tej planety po tarczy Słońca rozpoczął się po północy i trwał ponad 6 godzin. Następne takie zjawisko będzie miało miejsce dopiero za 100 lat. W związku z tym przypomniana została napisana przez Słonimskiego książka z astronomii *Kokhava de-shawit* (1835).

¹⁸ Zob. http://www.openu.ac.il/Personal_sites/oren-soffer/.



Przypomniano to, co młody, 25-letni, wolny od przesądów i ezoterycznych interpretacji zabłudowianin napisał w tej sprawie. Stwierdził, że jeśli Wenus przechodzi na linii Słońca, to jest do dobra okazja dla astronomów do przeprowadzenia dokładnych pomiarów. Okazuje się, że to, co pisał, jest poprawne w szczegółach¹⁹.

O astronomicznej wiedzy Słonimskiego sam Antoni Słonimski we *Wspomnieniach warszawskich* (1957, s. 14-15) opowiada ulubioną przez siebie następującą historię:

W czasach, gdy dziadek mieszkał jeszcze w Zabłudowie, przyjechała tam ekspedycja astronomów, aby z tego ciemnego zakątka litewskiego obserwować zaćmienie słońca. Są takie miejsca na kuli ziemskiej, skąd to zjawisko daje się obserwować najlepiej. Czasem bywa to Timbuktu, czasem Zabłudów. Dla uczonych z Petersburga i Berlina różnica między Timbuktu a Zabłudowem musiała być w owych czasach niewielka. Małe miasteczko żydowskie wydawało się pewnie uczonym ze stolicy czymś bardzo egzotycznym, a zwyczaje tubylców równie osobliwe jak formy życia szczepów afrykańskich; nie bez zdziwienia więc przyglądali się młodemu chłopcu, który w czarnym, długim chałacie od świtu do zmierzchu kręcił się między robotnikami stawiającymi lunetę astronomiczną, oglądając każdą jej część, zadając pytania wykazujące pełne zrozumienie zarówno budowy, jak i przeznaczenia lunety. Któryś z astronomów niemieckich kiwnął palcem na dziadka i zapytał, co go tak interesuje i fascynuje, że nie odchodzi na krok i śledzi każdy szczegół ich pracy.

– Interesuje mnie teleskop, bo nigdy go jeszcze nie widziałem; sama obserwacja nie jest specjalnie interesująca, bo chodzi tylko o empiryczne stwierdzenie faktów już znanych – odpowiedział dziadek, przy czym wyłożył w sposób najzupełniej ścisły, na czym polega zjawisko zaćmienia słońca.

Znajomość astronomii była w owych czasach domeną niewielkiej grupy specjalistów i podobny wywód fachowy, poparty wzorami matematycznymi, musiał zdziwić uczonego niemieckiego.

– Skąd pan to wszystko wie? – spytał, przechodząc grzecznie na pan.

– To wszystko wie każdy Żyd w Zabłudowie – odpowiedział spokojnie dziadek.

Epilog tego zdarzenia zjawiał się na łamach gazety berlińskiej, w której uczone niemiecki zamieścił dłuższy artykuł pt. *Wiedza tajemna rabinów litewskich*. Artykuł ten objaśniał, jak wiedza matematyczna i astronomiczna z Egiptu i Chaldei przez uczonych arabskich przeszła do Żydów litewskich.

Kokhava de-shawit (Kometa) była zbiorem esejów. Została wydana w Wilnie w 1935 roku. Szczególne nią zainteresowanie związane było z pojawieniem

¹⁹ Zob. <http://www.rationalistjudaism.com/>, lipiec 2012 r.

się komety Haleya. Publikacja przyniosła Słonimskiemu uznanie. Korespondowali z nim Rapaport, Reggio, Geiger i inni. Prawdziwą satysfakcję dawało mu jednak to, że jego bracia w wierze mieli możliwość zapoznania się ze współczesną wiedzą.

W swoich publikacjach szczególnie dużo uwagi poświęcał Słonimski sprawie kalendarza żydowskiego. W pewnych kwestiach naukowych wiążących się z religią różnił się Słonimski od innych uczonych żydowskich. Mimo swego konserwatyizmu, dopuścił możliwość błędu w żydowskim kalendarzu. Stwierdził różnice czterech dni w stosunku do cyklu słonecznego. Jego spór w tej sprawie w szczególności z Hirschem Mendelem Pinelesem trwał trzydzieści lat²⁰.

Słonimski dyskutował kwestię tak zwanej „żydowskiej linii czasu”. Na wschód od tej linii należy bowiem liczyć jeden dzień wcześniej. Jeśli pobożni Żydzi mogli zaakceptować południk w Greenwich w sprawach cywilnych, to nie mogli tego uczynić w sprawach religijnych. Chodziło o rozstrzygnięcie, w które dni Żydzi z Dalekiego Wschodu i Australii powinni obchodzić szabas i inne święta, jak liczyć dzień urodzin i śmierci. Uważał Słonimski, że linia ta powinna być ustalona nie w Greenwich, lecz w Jerusalemie, które zgodnie z Talmudem jest centrum ziemi. Według tego, linia podziału powinna przebiegać między Chinami a Japonią. Pierwsze powinno być w obszarze Dalekiego Wschodu, a drugie na Zachodzie. Sprawa ta nie jest rozstrzygnięta w Talmudzie. Po raz pierwszy wspomniana jest przez Judah ha-Levi w Cuzari. Generalnie w związku z psalmem 1.2 należy ustalić żydowską linię czasu na 6 godzin lub 90 stopni na wschód od Jerusalemu i 18 godzin lub 270 stopni na zachód od Jerusalemu. Obliczenie dokonane przez Judah ha-Levi opiera się na hipotezie, że data ustalana jest w południe, gdy słońce jest w zenicie, świecąc pod kątem 90 stopni na wschód i pozostawiając do końca dnia 270 stopni na zachód.

Jerusalem jest na długości 35° 13' 25" na wschód od Greenwich, stąd zgodnie z Judah ha-Levi linia daty byłaby na długości 125° 13' 25". Chiny byłyby oddzielone od Japonii. Korea byłaby podzielona z Seulem na zachodzie. Ameryka miałaby tę samą datę wraz z Kamczatką, wschodnią Syberią i całą Australią. Z drugiej strony Filipiny wraz z Manilą miałyby taką samą datę jak Azja.

Podjęta została kwestia obszarów podbiegunowych, gdzie dzień i noc mają po sześć miesięcy. Phinehas Elijah uznał, że w tym wypadku nie należy brać pod uwagę światła słonecznego jako rozdzielającego dzień od nocy, lecz ustalić 24 godzinny dzień. Rozumiał, że Żydzi w zależności od miejsca nie obchodzą w tym samym czasie Szabasu.

²⁰ Więcej na temat sporu zob. hasło PINELES, HIRSCH MENDEL <http://www.jewishencyclopedia.com/view.jsp?artid=327&letter=P>.

Słonimski w 1874 roku w „Ha-Zefirah” podjął temat szabasu na Dalekim Wschodzie. Wówczas nie było ortodoksyjnych Żydów w rejonie Pacyfiku. Słonimski zmierzył się jednak z hipotetyczną sytuacją ustalenia szabasu w tym rejonie. W dyskusji wzięło udział wielu sławnych rabinów. Akceptowano południk wskazany przez Judah ha-Levi, lecz Schapiro zamiast Jerusalem wskazywał Jordan, przesuwając linię o 20 mil na wschód.

R. Benjamin Zeeb Wolf Weller z Jarosławia odrzucał autorytet Judah ha-Levi w tej sprawie. W jego opinii metoda ustalania daty winna być oparta na kierunku, z którego kraje były odkrywane. Stąd wschodnia Syberia, Japonia i Australia powinny pozostać w strefie azjatyckiej, czyli mieć datę wschodnią, zaś Filipiny, ponieważ były odkryte od strony Ameryki, powinny mieć datę amerykańską, inaczej zachodnią. R. Weller uważał, że gdy przechodzi się z kraju odkrytego od strony Ameryki lub odwrotnie, to należy przestrzegać obu dni szabasu: swojego i swojego sąsiada. To w opinii Wellera miało być naturalne. Uznane zostało jednak za niepraktyczne.

Słonimski, po zapoznaniu się z opiniami rabinów, uznał pogląd Judah ha-Levi lokujący południk zerowy w Jerusalem i bronił tego, powołując się zarówno na racje narodowe, jak i geograficzne. Dzieli jednak odległość po równo, po 180 stopni z każdej strony. Zgodnie z tym poglądem linia daty byłaby na długości geograficznej $145^{\circ} 13' 25''$ na wschód od Greenwich. Słonimski twierdził, że dopuszczając jednakowe części z każdej strony południka, maksymalna różnica od południka wynosi 12 godzin, podczas gdy w wypadku koncepcji Judah ha-Levi różnica wynosi 18 godzin. Poza tym równy podział daje tę samą datę całemu amerykańskiemu kontynentowi z wyjątkiem małej części Alaski w pobliżu Cieśniny Beringa. Linia dat wyklucza Filipiny oraz Hawaje z daty amerykańskiej. Mieszkańcy tych wysp powinni świętować amerykańską niedzielę jako siódmy dzień, czyli szabas.

Samuel Mohylewer z Białegostoku zgadzał się ze Słonimskim. Utrzymywał jednak, że nowi osadnicy żydowscy muszą uznać datę przyjętą przez autorytety danego miejsca. Jednak gdyby nie było wśród nich zgody, osadnicy żydowscy powinni uznać, że żydowska linia daty przebiega 180 stopni od Jerusalem. Żadne późniejsze zmiany nie mogą zmienić tej daty. W wypadku Filipin, gdzie miała miejsce zamiana daty w 1845 roku, żyjący tam Żydzi, którzy stosowali się do starej daty, muszą się do niej wciąż stosować i obchodzić szabas w niedzielę. Stosuje się to także do Alaski, gdzie data zmieniła się w 1867 roku, gdy Stany Zjednoczone kupiły ją od Rosji. Jeśli chodzi o żydowskich podróżników, Mohylewer uznał, że prywatnie powinni oni obchodzić swój szabas, a publicznie szabas danego miejsca. Jeśli jednak podróżnik zamierza osiąść na stałe, obowiązuje go szabas miejsca.

Kwestie talmudyczne to jedna sprawa, a rzetelna wiedza astronomiczna druga. Inaczej niż Hurwitz, Słonimski w pełni akceptował koncepcję kopernikańską, a jednocześnie akceptował bibliijną. Był przekonany, że biblijny i kopernikański opis są prawdziwe, bo dane przez prawdziwego Boga. Bóg w Torze objawił to, co jest drogą do wiecznej duchowej doskonałości, sprawy, które są bardzo dalekie od normalnego ludzkiego rozumienia. Jednak Bóg nie objawił szczegółów działania tego, co stworzył. Te pozostawił rozumowi²¹.

Słonimski jest autorem jeszcze jednej książki z astronomii: *Toledot ha-Shamayim (Dzieje nieba)*²². Wstęp do niej napisali uznani polscy astronomowie: Jan Baranowski i Franciszkiem Armiński. *Toledot ha-Shamayim* wydane zostało w 1838 roku dzięki protekcji Abrahama Jakuba Sterna. Była to praca o astronomii i optyce. Wiedza ta była konieczna dla zachowania tradycji kalendarza żydowskiego. Książka została przetłumaczona na niemiecki i angielski.

W czasie pobytu w Berlinie dowiedział się, że wielu matematyków szukało wzoru na żydowski kalendarz. Słonimski taki wzór znalazł już dawno, nie przypuszczając nawet, że warto ogłaszać to publicznie. Teraz, znając prace Gaussa i Nesselmana, zakomunikował to temu ostatniemu. Artykuł *Eine allgemeine Formel für die gesammte jüdische Kalenderberechnung* opublikowany w „Journal für die reine und angewandte Mathematik” spotkał się z najwyższą aprobatą chronologów tamtych czasów²³.

Dodajmy jeszcze, że w 1852 roku opracował Słonimski sposób liczenia wstecz lat przestępnych w kalendarzu żydowskim.

Matematyk

Słonimski tym się wyróżniał, że obce mu było czysto teoretyczne podejście do nauki. Choć taka postawa jest z ducha talmudyczna, on postrzegał naukę jako podstawę rozwiązań praktycznych. Dziś jest to oczywistością. Nie było tak w jego czasach, a tym bardziej w kręgach żydowskich. Słonimski miał praktyczny stosunek do wiedzy, nawet w wypadku tak czystej nauki, jak matematyka, której był wielkim pasjonatem. W tym duchu postępując, należy postrzegać osiągnięcia matematyczne Słonimskiego wraz z jego pomysłami na mechanizację obliczeń.

Pierwsza napisana przez Słonimskiego książka *Jesodej chochma (Podstawy wiedzy)* została opublikowana w 1834 roku w Wilnie. Wydanie wspierał Moj-

²¹ Por. Słonimski 1835, czwarta strona nienumerowanego wstępu.

²² Książka jest do kupienia w antykwariacie internetowym <http://www.antiqbook.com/boox/bkgall/books26000.shtml>.

²³ Tekst dostępny pod adresem http://www.digizeitschriften.de/dms/img/?PPN=PPN243919689_0028&DMDID=dmdlog19.

żesz Rozental. Był to jednak tylko fragment tego, co napisał autor, bo na wydanie całości zabrakło środków. W 1865 roku opublikował jeszcze podręcznik do matematyki *Jesodej chochma ha-sziur (Podstawy nauki liczenia)*.

Słonimski będąc w Białymstoku, stwierdził, że wielu Żydów musiało przez kilka dni zbierać subskrypcje na wymyślone przez niego tabele – małe urządzenia do dodawania i odejmowania były bardziej praktyczne od rosyjskich szcztotów, liczydeł. Postanowił zrobić coś lepszego. Swój wynalazek udoskonalał. W Wilnie po wielu kłopotach uzyskał wsparcie Klaztko dla zakończenia prac nad swoim wynalazkiem. W Zabłudowie żona wyszydzała jego maszynę, porównując ją z małą lampą hanukową. Maszyna jednak znalazła uznanie. Wydawany w Wilnie „Kuryer Litewski” z dnia 26 lipca 1840 roku donosił o konstrukcji Słonimskiego. Informowała o nim także prasa zagraniczna, choćby „Leipziger Illustrierte Zeitung”, który zamieścił jej wizerunek, jedyny jaki się zachował. W Sankt Petersburgu, ówczesnej stolicy Rosji, pisał o tym fakcie „Tygodnik Petersburski” (tom XXII, str. 421, 1840).

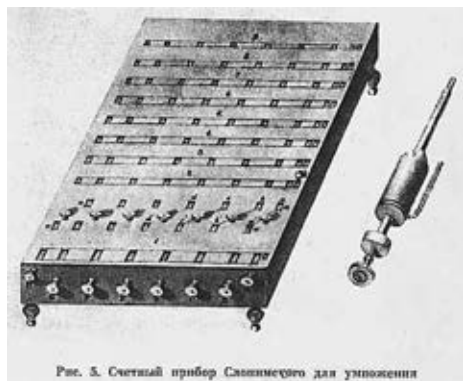


Рис. 5. Счетный прибор Слонимского для умножения

Maszyna Słonimskiego to urządzenie w formie pudełka o wymiarach 40 x 33 x 5 cm. Działała w oparciu o twierdzenie teorii liczb, którego autorem był właśnie Słonimski²⁴. Sam Słonimski wspominał o maszynie Kummera przed Rosyjską Akademią Nauk²⁵.

Pomińmy tu opis działania tego urządzenia. Szczegółowe analizy i opis rekonstrukcji maszyny Słonimskiego znaleźć można w pracach Stephena Weissa²⁶.

²⁴ – Heinricha Kummera (1809–1880), rodzina znanych muzyków, Heinrich był nauczycielem muzyki <http://history-computer.com/People/KummerBio.html> i – Zebi Hirscha Joffego – urządzenie zostało skonstruowane w 1881 roku.

Twierdzenie to jako podstawa urządzeń liczących było przedmiotem książki Henry Knight’a *Multiplication tablets derived from a theorem of S. Slonimsky* (1847).

²⁵ Zob. <http://www.rechnerlexikon.de/artikel/Patent:RU1845-11>.

²⁶ Stephan Weiss, *Slonimsky’s Multiplying Device, an impressive Example for Applied Mathematics* <http://locomat.loria.fr/reconstructions/weiss/SloniMultE.pdf>; Stephan Weiss, *Die Multiplizier-vorrichtung von Chaim Zelig Slonimsky* (2007) <http://www.mechrech.info>; Stephan Weiss, *Remarks on Valery Monnier’s reconstruction of Slonimsky’s multiplying mechanism* <http://www.rechnerlexikon.de/files/RemarksRecMonnSlon.pdf>; Stephan Weiss, *Rechenverfahren und Varianten historischer Multipliziergeräte Überblick*, <http://www.mechrech.info/publikat/VarMultGer.pdf>; Stephan Weiss, „Chaim Zelig Slonimsky” w: *Methoden des Zehne-*

Maszyna w znacznej części była z drewna, dlatego mógł ją wykonać każdy rzemieślnik. Jako wyrób fabryczny kosztowała od 6 talarów²⁷. Była to ważna zaleta tego urządzenia. Słonimski wszak dążył do popularyzacji nauki i techniki. W tamtych czasach ceny takich urządzeń były zbyt wysokie dla zwykłych ludzi. W wypadku jego arytmometru było inaczej. Nie zachował się żaden jego egzemplarz.

W Warszawie Słonimski zyskał wsparcie wielu. Bogaty bankier Rosen, kiedy Słonimski skończył swoją drugą maszynę, wyposażył go na podróż do Berlina. W Królewcu, gdzie został serdecznie przyjęty przez tamtejszych profesorów, od Bessela otrzymał list polecający. Berlin w tamtym czasie był centrum matematyki i nauk stosowanych. Poznał tam wiele wybitnych postaci, w tym astronomów Idelera²⁸ i Bessela²⁹, jak również matematyków, wśród nich Crellego³⁰, założyciela i wydawcę „Journal für reine und angewandte Mathematik”. Dodajmy: do dziś jednego z najważniejszych czasopism matematycznych.

W Berlinie Słonimski został zaproszony na posiedzenie Königlich Preussischen Akademie der Wissenschaften w dniu 8 sierpnia 1844 roku. Omówił dwie swoje maszyny. Szczególnie podkreślano, że jego druga maszyna była lepsza niż inne czysto mechaniczne maszyny liczące – do których również należała jego pierwsza maszyna – ponieważ tamte nie pracowały bezbłędnie.

Mogę przypuszczać, że było to pierwsze i jedyne wystąpienie białostoczana na posiedzeniu tejże Akademii.

rubertrags in historischen Multiplizier-hilfen von Napier bis Genaille, ss. 26-28, <http://www.mechrech.info/publikat/zehnerNepGen.pdf>.

²⁷ Zob. (Detlefsen 1970). Detlefsen powołuje się na informacje od nestora i historyka polskiej geodezji, mgr. inż. Kazimierz Sawickiego. W tekście tym znajdują się też życiorysy Sterna, Słonimskiego i Staffela oraz szczegółowe opisy budowy i działania ich maszyn liczących.

²⁸ Christian Ludwig Ideler (1766–1846), niemiecki astronom. Był autorytetem w zakresie chronologii, zajmował się również chińskim systemem pomiaru czasu.

²⁹ Friedrich Wilhelm Bessel (1784–1846) określił pozycje i właściwe ruchy gwiazd oraz odkrył paralaksę (paralaksa – efekt niepokrywania się dwóch obrazów wynikający z obserwowania obiektów z dwu różnych kierunków) 61 Cygni (61 Cygni jest gwiazdą w konstelacji Cygnus. Chociaż jest najmniej widoczna spośród gwiazd, jakie bez instrumentów optycznych można zobaczyć na nocnym niebie, 61 Cygni zwracała uwagę astronomów z powodu jej dużego ruchu właściwego. Gwiazda ta jest w istocie gwiazdą podwójną.). Stosował metodę analizy matematycznej za pomocą funkcji nazywanej obecnie funkcją Bessela.

³⁰ Ojciec Augusta Crellego (1780–1855) był budowlańcem i nie stać go było na wykształcenie syna. Crelle był samoukiem, studiował inżynierię cywilną. Pracował w swoim zawodzie na usługach rządu pruskiego, m. in. przy projektowaniu i planowaniu dróg oraz pierwszej linii kolejowej w Niemczech (ukończonej w 1838 roku) między Berlinem a Poczdamem. Mając środki, podjął studia matematyczne na uniwersytecie. Mimo konieczności zarabiania, osiągnął znaczny poziom wykształcenia matematycznego i mając 36 lat na podstawie rozprawy *De calculi variabilium in geometria et arte mechanica usu* uzyskał na Uniwersytecie w Heidelbergu doktorat.

Maszynę opisał Słonimski w tekście *Allgemeine Bemerkungen über Rechenmaschinen und Prospectus eines neu erfunden Rechen-Instrumentes* (1846), opublikowanym w „Journal für die reine und angewandte Mathematik”. Do tego tekstu dołączony jest komentarz Crellego jako wydawcy³¹.

August Leopold Crelle dowodził twierdzenia Słonimskiego w artykule opublikowanym w swoim „Journal für reine und angewandte Mathematik” (1846).

We francuskim tekście czytamy o Słonimskim z Białegostoku, z Polski.

W Berlinie Słonimski poznał ówczesną gwiazdę nauki, światowej sławy badacza przyrody, Aleksandra von Humboldta (1769–1859). Jego *Kosmos*³² przełożył później na hebrajski. Napisał również Słonimski książkę o von Humboldcie *Alexander von Humboldt. Eine biografische Skizze* (1858). Jej wydanie sfinansowali bogaci Żydzi berlińscy³³.

Aleksander von Humboldt przedstawił Słonimskiego królowi pruskiemu i zabiegał dla niego o katedrę matematyki w jednym z pruskich uniwersytetów. Słonimski z powodów rodzinnych musiał z tej ewentualności zrezygnować. Dzięki Humboldtowi został jednak nagrodzony przez króla Fryderyka Wilhelma IV.

Spotkanie Słonimskiego z Humboldtem komentuje austriacki historyk nauki Samuel Meisels (1922)³⁴:

Es wird nur wenigen bekannt sein, daß unter den vielen Gelehrten und Forschern, die sich des Wohlwollens und der Freundschaft Alexander von Humboldt rühmen durften, sich auch ein ‘Gelehrter im Kaftan’ aus Russisch-Polen befand. Dieser Auserlesene war Chaim Selig Slonimski, ein gewiefter Mathematiker und Astronom, dessen fachwissenschaftliche Arbeiten die Gelehrtenkreise Rußlands wie Deutschlands anerkannten.



³¹ Z tekstem można zapoznać się http://gdz.sub.uni-goettingen.de/dms/load/img/?PPN=GDZPPN0021_4670.

³² *Kosmos* było to bardzo znaczące dzieło dla nauki i przyrodoznawstwa. Obejmuje pięć tomów wydanych w latach 1845–1862 (piąty niekompletny, wydany po śmierci). *Kosmos* był bardzo popularny w kręgach akademickich i nie tylko. Humboldt głosił – nie tak oczywistą wówczas – tezę, że świat ziemski jest kosmosem, w takim samym sensie, jak Grecy postrzegali jako kosmos świat ponadziemski. Ład i porządek określony jest przez uniwersalne prawa. Humboldt – co również było nowością w jego czasach – unikał pojęcia stwórcy.

³³ Książka została z komentarzem ponownie wydana w 1997 roku. Zob. (Słonimski 1997), (Geritt 1998). Wykaz literatury na ten temat kontaktu Słonimskiego z von Humboldtem: <http://avh.bbaw.de/biblio/keyword.php?id=100184>.

³⁴ Cytuję za (Zielnica 2004, rozdz. 6. *Begegnungen mit dem Verfasser des „Kosmos“*, podrozdział: *Chaim Selig Slonimski und seine Rechenmaschinen*, s. 227–239). Zob. również (Zielnica 1997).

W związku z korespondencją z von Humboldtem opowiada Antoni Słonimski:

Dziadek mój, Zelig Słonimski, matematyk i astronom, korespondował z Humboldtem, z czego wynikła dość osobliwa przygoda. Humboldt cieszył się w połowie dziewiętnastego wieku popularnością ogólnoswiatową. Była wtedy moda na profesorów niemieckich, których bardzo reprezentacyjnym przedstawicielem był ten słynny przyrodnik i podróżnik. Dziadek mój niezbyt dobrze znał język niemiecki i z listem Humboldta poszedł do swego przyjaciela zegarmistrza na Miodową, aby mu list dokładnie przetłumaczył. U zegarmistrza był przypadkowo adiutant warszawskiego gubernatora, młody arystokrata rosyjski, rotmistrz kawalerii. Zdziwiony tą korespondencją, wieczorem na obiedzie u gubernatora opowiedział, że prosty (jak mu się wydawało) Izraelita warszawski koresponduje ze słynnym Humboldtem. Wyśmiano go, że pewnie jakiś inny Humboldt, handlujący zbożem czy śledziami. Zirytowany rotmistrz wezwał dyżurnego oficera, kazał posłać patrol czerkiesów do zegarmistrza, sprawdzić adres i Żyda sprowadzić. Istotnie tak się stało. Dziadek zbudzony w nocy, przerażony, ubrał się w swoje odświętne ubranie, gdyż na co dzień chodził w czymś pośrednim między surdudem i chałatem, wziął, jak mu kazano, listy Humboldta i pojechał do gubernatora. Rotmistrz wygrał tuzin butelek szampana, ale był nieco rozczarowany europejskim strojem dziadka.

Sukces berliński zachęcił Słonimskiego do ubiegania się o uznanie w Rosji. W 1845 roku maszyna Słonimskiego jednogłośnie uzyskała nagrodę Demidowa³⁵ drugiego stopnia Carskiej Akademii Nauk w St. Petersburgu w wysokości 2000 rubli³⁶. Oceniali ją akademicy Fuss i Bujankowski. W ich opinii, maszyna ta oparta była na twierdzeniu matematycznym odkrytym i dowiedzionym przez Słonimskiego. Prezes Akademii von Uwaroff przedstawił wynalazcę carowi, a kilka dni później ukazał się następujący ukaz:

Ukaz do Senatu.

Żyd, Zelig Słonimski, urodzony w mieście Białystok, w uznaniu wielkich zasług, jakie jego nauczanie i użyteczne prace uzyskały w dziedzinie matematyki, zostaje uznany honorowym obywatelem.

Mikołaj I, Peterhoff, 26 lipca, 1845 roku.

24 listopada 1845 roku (według kalendarza juliańskiego, czyli 10 listopada według kalendarza gregoriańskiego) uzyskał Słonimski na dziesięć lat patent na swoją maszynę arytmetyczną. W 1847 roku uzyskał Słonimski na swoją maszynę patent brytyjski.

³⁵ Był to coroczny konkurs, na który zgłaszane były wynalazki techniczne, urządzenia wykonane przez rosyjskich wytwórców.

³⁶ Według innych źródeł było to 2500 rubli.

W pracy Macieja Kluzy *Polscy wytwórcy instrumentów naukowych w XIX wieku* czytamy:

Kolejnym konstruktorem arytmometru był pochodzący z Białegostoku zięć Sterna, Chaim Zelig Słonimski. Maszyna rachunkowa, którą wynalazł, miała formę pudełka o wymiarach 10x3x1 cal. Wykonywała 4 działania. Arytmometr został nagrodzony nagrodą drugiego stopnia przez Cesarską Akademię Nauk³⁷. Słonimski pracował nad konstrukcją maszyny logarytmowej³⁸.

Na stronie internetowej historii informatyki firmowanej przez Institute of Electrical and Electronics Engineers, największej i najstarszej międzynarodowej organizacji zrzeszającej informatyków, znajdujemy informację o pięciu konstruktorach z czasów I Rzeczypospolitej. Trzecim po Jacobsonie i Sternie jest właśnie Słonimski.

W ramach projektu: LOCOMAT. The LORIA COLLECTION of MATHEMATICAL TABLES prowadzone są prace nad rekonstrukcją między innymi tabel Słonimskiego. Prace nad rekonstrukcją maszyn Słonimskiego trwają również w Polsce.

Wynalazca

Maszyny liczące nie były jedynymi konstrukcjami białostoczanina. Był Słonimski człowiekiem niepraktycznym i – przynajmniej w pewnym rozumieniu – dziwakiem. Jak wspomina Nicolas Slonimsky, mama zawsze opowiadała mu o dziadku jako genialnym człowieku, który był nieporadny w sprawach praktycznych. Jego zarówno teoretyczne, jak i techniczne talenty nie były w pełni wykorzystane. Powodem tego były tak mizerne warunki życiowe rosyjskich Żydów, jak i jego intelektualne fobie.

Sprawy – powiedzielibyśmy – naukowe pochłaniały go bardziej niż codzienne. W latach 1846–1858 mieszkał i pracował w Tomaszowie Mazowieckim (Cygielman 1982, s. 1215). Za nagrodę, którą uzyskał w Londynie za swoją maszynę, Słonimski wydzierżawił ziemię w pobliżu Tomaszowa (Kumaniecka 2003, s. 48-58). Prowadził tam eksperymenty z zakresu technologii garniarstwa, metalurgii, hydrostatyki i elektryczności. W 1853 roku opisał technologię cynowania żeliwnych naczyń. Na tę technologię patent uzyskał w 1850 roku. Pisze się również o Słonimskim jako o wynalazcy sikawki strażackiej. Patent na nią miał otrzymać w 1854 roku.

³⁷ „Tygodnik Petersburski”, tom XXXII, str. 355, 1845.

³⁸ „Tygodnik Petersburski”, tom XXII, str. 421, 1840.

W 1856 roku³⁹ wynalazł urządzenie elektrochemiczne do przesyłania czterech telegramów na jednym drucie. Doświadczenie przeprowadził wspólnie z bardzo wówczas znanym pisarzem i wynalazcą Bersteinem. Rozwiązanie to przejęła pruska poczta, a dwa lata później w 1858 roku ulepszone zostało przez angielskiego fizyka Williama Thompsona (Lord Kelvin).

W 1859 roku pomysł swój opisał Słonimski w pracy *Opisaniye sposoba peredachi dvukh razlichnykh depesh v tozhe samoe vremia priema dvukh drugikh depesh*, czyli *Opis sposobu przesyłania dwóch różnych depesz i jednoczesnego przyjmowania dwóch innych na tych samych łączach* (1859).

25 sierpnia 1952 roku Nicolas Slonimsky po drodze z bostońskiej biblioteki publicznej do domu jak zwykle zerknął do popołudniowego wydania „Boston Traveler”. W tym skrajnie antysowieckim czasopiśmie była „osobista kartka pocztowa” do Stalina. Sprawa dotyczyła paryskiego wydania „New York Herald Tribune” z 23 sierpnia 1952 roku i artykułu, który się tam ukazał pod nagłówkiem *Moscow Claims Telegraph Credit* i dotyczył pretensji Rosjan, że oni pierwsi wynaleźli system wielokrotnego telegrafu. Jako wynalazcę wskazywali Chaima Zelig Słonimskiego. Było to w publikacji Akademii Nauk ZSRR zatytułowanej *Wspaniałe strony w historii narodowej nauki i technologii*.

To traktowanie osiągnięć Słonimskiego jako osiągnięć rosyjskich dotyczy, co jest oczywiste, również jego maszyn liczących (Apokin & Maystrov 1974, Apokin & Maystrov 1990, Apokin 2002). Spotyka się opinię, że jego maszyna była pierwszą rosyjską maszyną liczącą. Rzeczywiście, były to czasy, kiedy Białystok był częścią Rosji.

Zakończenie

W literaturze o Chaimie Zeligu Słonimskim czytam, że w Zabłudowie jest ulica jego imienia. Kiedyś zajeżdżałem do Zabłudowa, takiej ulicy tam nie napotkałem. W 2007 roku, będąc z wizytą u mojego przyjaciela, poety i pisarza, a zarazem dyrektora Książnicy Podlaskiej, Jana Leończuka, w jego domu w Łubnikach w związku z publikacją mojego tekstu o Chaimie Zeligu Słonimskim w „Rocznikach Zabłudowskich”, miałem okazję spotkać się z burmistrzem Zabłudowa, panem Lulewiczem. Wtedy właśnie Jan Leończuk, który namówił mnie do tej publikacji, podniósł kwestię upamiętnienia Słonimskiego. Burmistrz deklarował nazwanie którejs z ulic, jeśli tylko nadarzy się taka okazja. Na mój wniosek o upamiętnienie Słonimskiego w Białymstoku z biura przewodniczącego rady miejskiej otrzymałem odpowiedź, że propozycja będzie wzięta pod uwagę w przyszłości.

³⁹ Podawany jest też rok 1859. Rzeczywiście w tym roku opublikował pracę na ten temat.



Marc Chagall: Niebieski skrzypek

Już nie ma tych miasteczek, gdzie szewc był poetą,
Zegarmistrz filozofem, fryzjer trubadurem.
Nie ma już tych miasteczek, gdzie biblijne pieśni
Wiatr łączył z polską piosnką i słowiańskim żalem,
Gdzie starzy Żydzi w sadach pod cieniem czereśni
Opłakiwali święte mury Jerusalem.

Błyszczycy tu księżyc jeden, chłodny, blady, obcy,
Już za miastem na szosie, gdy noc się rozpada,
Krewni moi żydowscy, poetyczni chłopcy,
Nie odnajdą dwu złotych księżyców Chagalla.

Te księżycy nad inną już chodzą planetą,
Odfrunęły spłoszone milczeniem ponurym.
Nie ma już tych miasteczek, gdzie szewc był poetą,
zegarmistrz filozofem, fryzjer trubadurem.

Nie ma już tych miasteczek, przeminęły cieniem
I cieniem kłaść się będzie między nasze słowa,
Nim się zbliżą bratersko i złączą od nowa
Dwa narody tym samym karmione cierpieniem.

A. Słonimski, *Elegia miasteczek żydowskich*

Literatura

Apokin, A. (2002), *The slonimski theorem and its implementation in simple multiplication devices*, w: A. N. G. Trogemann, W. Ernst, red., 'Computing in Russia', Vieweg.

Apokin, A. & Maystrov, L. E. (1974), *Razvitsiye vychislitelnykh mashin*, Nauka, Moskwa. O maszynie Słonimskiego na str. 93-98.

Apokin, A. & Maystrov, L. E. (1990), *Istoria vychislitelnoi tekhniki*, Nauka, Moskwa. 2.6. *Teoriema Slonimskogo i prostyie mnozhitelnyie ustroistva na eio osnovie*.

Crelle, A. L. (1846), 'Demonstration d'un theoreme de mr. slonimsky sur les nombres, avec une application de ce theoreme au calcul de chiffres', „Journal für reine und angewandte Mathematik” (30), 215-229.

Cygielman, A. (1982), Tomaszow Mazowiecki, w: 'Encyclopaedia Judaica', Vol. 15, Jerusalem.

Detlefsen, M. (1970), 'Polnische Rechenmaschinenerfinder des 19. Jahrhunderts. Ein wenig bekanntes Kapitel polnischer Wissenschaftsgeschicht', *Wissenschaft und Fortschirift* 20(2), 86-90.

Geritt, W. (1998), 'Der Patriarch der Wissenschaft. Alexander von Humboldt im Spiegel eines jüdischen Biographen', *Frankfurter Allgemeine Zeitung* 11.

Knight, H. (1847), *Multiplication tablets derived from a theorem of S. Slonimski*, Josiah Allen and Son, 3, Colmore Row, Birmingham. rekonstrukcja Weiss, S. <http://locomat.loria.fr/reconstructions/weiss/KnightTablets1847.pdf>.

Kroszczor, H. (1983), *Cmentarz Żydowski w Warszawie*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.

Kumaniecka, J. (2003), *Saga rodu Slonimskich*, Iskry, Warszawa.

Meisels, S. (1922), 'Alexander v. Humboldt und der „Gelehrte im Kaftan”', *C.V.-Zeitung. Bll.f.Judentum u. Deutschtum. Organ des Central-Vereins deutscher Staatsbürger jüdischen Glaubens e.V. Berlin* 22(8), 104-105.

Slonimski, C. S. (1997), *Für Freiheit bestimmt: Alexander von Humboldt – eine hebraische Lebensbeschreibung*, Boubier, Bonn. Tłumaczyła Orna Carmel. Wstępem opatrzył Peter Honigmann. Recenzja: (Geritt 1998).

Slonimski, C. Z. (1835), *Kokhava de-shavit*, Wilno.

Slonimski, C. Z. (1858), *Alexander von Humboldt. Eine biografische Skizze*, Verlag von Veit & Comp., Berlin. Ponowne wydanie (Slonimski 1997).

Slonimski, C. Z. (1859), *Opisaniye sposoba peredachi dvukh razlichnykh depesh v tozhe samoe vremia priema dvukh drugikh depesh*, M. O. Wolff, St. Petersburg.

Slonimsky, C. Z. (1846), 'Allgemeine bemerkungen über rechenmaschinen und prospectus eines neu erfundenen recheninstrumente', *Journal für die*

reine und angewandte Mathematik 30, 215-229. http://gdz.sub.uni-goettingen.de/dms/load/img/?PPN=PPN243919689_0028&DMDID=DMDLOG_0020.

Soffer, O. (2007), *There Is No Place for Pilpul! Hatzefira Journal and the Moder-nization of Sociopolitical Discourse*, Mossad Bialik Press with The Center for the Study of Polish Jewry at the Hebrew University of Jerusalem, Jerusalem. W języku hebrajskim.

Słonimski, A. (1957), *Wspomnienia warszawskie*, Czytelnik, Warszawa.

Słonimski, C. Z. (1891), *Ma'amare Hokmah*, Warszawa.

Witczak, K. T. (2010), *Słownik biograficzny Żydów tomaszowskich*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź – Tomaszów Mazowiecki.

Zielnica, K. (1997), *Chaim Selig Slonimski und Alexander von Kumboldt*, *Acta Historica Leopoldina*, w: H. Beck, R. siegmund-Schultze, C. Suckow & M. Folkerts, eds, 'Natur, Mathematik und Geschichte: Beiträge zur Alexander-von-Humboldt-Forschung und zur Mathematikhistoriographie', Vol. 27 of *Acta Historica Leopoldina*, Barth, Leipzig, s. 123-141.

Zielnica, K. (2004), *Polonica bei Alexander von Humboldt*, Akademie Verlag GmbH, Berlin.

Zinberg, I. (1978), *The Haskalah Movement in Russia*, Press of Case Western Reserve University.

Tekst dostępny pod adresem http://www.digizeitschriften.de/dms/img/?PPN=PPN243919689_0028 &DMDID=dmdlog19.